



RENA MANDEL
nawet amerykańska gwiazda
filmowa.

Wydanie świąteczne **Cena 10 groszy**

EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY



SYNEK LJDBERGH
został, jak doniósł Express,
bestialsko zamordowany
przez amerykańskich ban-
dytów-szantażystów.

ROK X.

PONIEDZIAŁEK, 16 MAJA 1932 ROKU.

CENA 10 GROSZY.

Nr. 136

Zamach na premiera Japonii.

Premjer zmarł wskutek odniesionych ran.—Również na bank państwa w Tokio rzucono 5 bomb.

Londyn, 16 maja.

Z Tokio donoszą, że wczoraj przed wieczorem dokonano ZAMACHU REWOLWEROWEGO NA PREMIERA JAPONSKIEGO.

W tym samym czasie dokonano również zamachu na bank Japonii. Nieznany sprawca rzucił 5 bomb, które uszkodziły częściowo gmach banku.

7 OSÓB ZOSTAŁO RANNYCH.

Są to przeważnie wyżsi urzędnicy państwowi. Sprawcą zamachu na premiera Japonii jest marynarz. Szczegóły dokonanego zbrodnictwa czynu są następujące. Zamachowiec czatował przed

mieszkańcem prywatnym premiera i w chwili gdy ten wyrwał przez okno, oddał do niego kilka strzałów rewolwerowych.

Londyn, 16 maja.

Późnym wieczorem ogłoszono w Tokio urzędowy komunikat, iż premier Japonii zmarł wskutek otrzymanych ran.

Wiadomość o zamachach wywołała wielkie wrażenie wśród ludności, która tłumnie zebrała się na ulicach, wznosząc okrzyki na cześć cesarza.

Pogrzeb zamordowanej tancerki odbył się wczoraj po południu.—Kowalski jeszcze nie odzyskał przytomności.

Łódź, 16 maja.

(dg) Donosiliśmy już o przyjeździe do Łodzi matki zamordowanej tancerki Anny Przydworskiej. Staruszka, kobieta bardzo uboga, nie miała pieniędzy na pokrycie kosztów pogrzebu. Gdyby pogrzebem zajął się wydział opieki społecznej magistratu, smutna ta uroczystość odbyłaby się najwcześniej w dniu jutrzejszym.

Staruszka nie mogła jednak tak długo pozostawać w Łodzi. W Tułowicach, gdzie zamieszkuje, pozostawiła małe dzieci bez żadnej opieki. Musiała więc jak najwcześniej powrócić do domu. Nie miała również pieniędzy na pobyt w Łodzi. Artyści, występujący w nocnych lokalach łódzkich, zorganizowali zbiórke na pogrzeb zamordowanej koleżanki. — Udało im się zebrać sto kilkadziesiąt zło-

tych. Kwota ta wystarczyła na pokrycie kosztów pogrzebu.

Już onegdaj w godzinach popołudniowych odpięto pokój, który zajmowała zabita, w domu przy ul. Sienkiewicza Nr. 29. Wyjęto garderobę zmarłej, poczem policja znów odpięto lokal.

Pogrzeb wyznaczono na godzinę 3-cią po poł. Już o godz. 2 przed gmachem prosektorjum przy ul. Łakowej

zebrały się tłumy ludzi.

Wśród zgromadzonych znajdowali się niemal wszyscy aktorzy i aktorki, występujący w łódzkich nocnych lokalach.

Punktualnie o godz. 3-ej zajęli przed prosektorjum karawan. Gdy wynoszono zwłoki zamordowanej, z ust matki wydarł się straszliwy okrzyk.

Staruszkę wyprowadził z prosektorjum na ulicę jej szwagier, który razem z nią przyjechał do Łodzi oraz dwie tancerki, przyjaciółki zamordowanej.

Staruszka przez całą drogę zalewała się łzami. Również i tancerki, które nad nią czuwały, ciągle ocierały łzy.

Po pogrzebie, w którym udział wzięły tłumy ludzi, staruszka wraz ze swym szwagrem wyjechał na wieś.

Dziś rano odbyliśmy rozmowę z jednym z lekarzy szpitala św. Józefa, w którym znajduje się Kowalski.

Oświadczono nam, że stan Kowalskiego w dalszym ciągu jest bardzo groźny. Kula utkwiła mu w czaszce i

lekarze do tej pory nie mogli dokonać operacji.

gdyż byłaby ona połączona z wielkim niebezpieczeństwem.

Kowalski do tej pory nie odzyskał przytomności. Rodzice jego w dalszym ciągu nie opuszczają szpitala.

Sledztwo policyjne nie przyniosło żadnych nowych szczegółów.

Napad na 20-letnią dziewczynę.

Łódź, 16 maja.

(dg) Na ul. Zgierskiej dokonano wczoraj napadu na 26-letnią Irenę Pintczak, zam. przy ul. Zgierskiej 118. Jakiś mężczyzna, którego do tej pory nie ujęto, zadał jej kilka ciosów. Ranną zajęli się przechodnie, którzy wezwali do niej pogotowie.

Przed domem przy ul. Mochnackiego 24 dokonano napadu na 32-letnią Zofię Milińską, która również doznała ciężkich uszkodzeń cielesnych.

W mieszkaniu przy ul. Sienkiewicza Nr. 30 pobito 30-letniego Stanisława Jabłońskiego.

Kolejarz pod kołami lokomotywy.

Łódź, 16 maja.

(dg) Wczoraj około godz. 2-ej po poł. na dworcu Łódź-Fabryczna wydarzył się tragiczny wypadek. Kolejarz Franciszek Wegner, przechodząc przez tor kolejowy, dostał się pod koło manewrującej lokomotywy. Wydobyto go z pod parowozu ociekającego krwią. Zaalarmowane pogotowie stwierdziło bardzo ciężkie uszkodzenia cielesne i przewiozło Wegnera do szpitala św. Józefa. Stan jego jest beznadziejny.

Nowy rekord światowy Weissówny. Fenomenalna zawodniczka Sokoła uzyskała w dniu wczorajszym rzut 40,34 i pół cm.

Fenomenalna lekkoatletka Sokoła pabjanickiego Weissówna, która zaledwie przed tygodniem zdołała pobić rekord światowy ustanowiony przez Konopacką na Olimpiadzie w Amsterdamie startowała w dniu wczorajszym na mistrzostwach lekkoatletycznych pań okręgu łódzkiego, bijąc znów rekord światowy i swój własny w rzucie dyskiem.

Weissówna uzyskała w dniu wczorajszym wprost nieprawdopodobny wynik

40,34 i 1/2, poprawiając swój wynik z ubiegłego tygodnia o 58 i 1/2 centymetra. Wynik ten czyni z Weissówny zawodniczkę fenomenalną i bezkonkurencyjną na świecie. Warto zazaczyć, że uzyskanie wczorajszego rekordu światowego odbyło się w myśl obowiązujących w lekkiej atletyce przepisów. Szczegóły fenomenalnego rzutu Weissówny przyniesie jutrzejsza „Republika”.

Sensacje wczorajszej niedzieli sportowej.

Berlińska drużyna Union Oberschonneide rozegrała w dniu wczorajszym spotkanie z Legią warszawską, osiągając wynik remisowy 1:1 (1:1).

Goście berlińscy reprezentowali się jako dobry polski zespół ligowy i mimo iż ustępowali Legii, technicznie byli o klasę lepsi pod względem startu do piłki i szybkości w grze.

Bramkę dla Legii uzyskał Nawrot, dla Unionu — środkowy napastnik.

Dziś grają berlińczycy z Polonią warszawską, a w środę z Turystami w Łodzi.

PIŁKA NOŻNA W ŁODZI.

Wczorajsze spotkanie piłkarskie o mistrzostwo klasy „A” przyniosły następujące wyniki: Turysty — ŁTSG 1:1 (1:1).

ŁTSG wyrównało z rzutu karnego. WKS — Orkan 4:2, ŁKS lb—Widzew 2:1. Spotkanie o mistrzostwo klasy „B” Makkabi — Zjednoczone zakończyło się zwycięstwem Zjednoczonych w stosunku 1:0.

POLSKA — HOLANDJA 4:1.

W niedzielę w ostatnim dniu spotkania tenisowego Holandia — Polska o pułhar Davisa polacy wygrali dalsze gry pojedyncze.

Ogólnie więc wynik meczu Polska — Holandia brzmi 4:1 na korzyść Polski.

Tłoczyński pokonał Hughana łatwo w trzech setach 6:3, 6:4, 6:2, zaś Maks Stolarow — Timmera w pięciu setach 6:4, 6:2, 5:7, 4:6, 6:4.

MECZE LIGOWE W KRAJU.

W dniu wczorajszym rozegrane zostały w kraju dwa spotkania ligowe. — W Krakowie Garbarnia, mimo przewagi pokonała z trudem Wartę w stosunku 4:3 (3:3).

Bramki dla Garbarni uzyskał Smoczek, dla Warty — Kniola (2) i Nowacki. We Lwowie Pogoń zwyciężyła 22 p.p. w stosunku 3:0 (1:0). Przez cały czas gry utrzymywała się przewaga Pogoni.

Łódź, 16 maja. Sprawa Gorgonowej w dalszym ciągu nie przestaje być tematem rozmów. Gorgonowa natychmiast po rozprawie została przewieziona do więzienia, gdzie

jest pilnie strzeżona. Przyjęła ona wyrok spokojnie, lecz widać było po niej walkę wewnętrzną. Jak nas informują obrońca skazanej adwokat dr. Axer już w dniu dzisiejszym wniesie kasację. Sprawa oprze się o Sąd Najwyższy, a w wypadku zatwierdzenia wyroku skazującego wniesiona zostanie prośba o ulaskawienie do Prezydenta Rzeczypospolitej.

Dwa samobójstwa w Łodzi

Łódź, 16 maja.

(dg) Dwa zamachy samobójcze zanotowało pogotowie w ciągu dnia wczorajszego.

W mieszkaniu przy ul. Zielonej 14, napił się większej ilości kwasu solnego 25-letni Władysław Zakrzewski, zamieszkały przy ul. Dąbrowskiej 71. Przyczyną zamachu samobójczego nie ustalono. Zakrzewskiego w groźnym stanie przewieziono do szpitala w Radogoszczu. Desperat do tej pory jest nieprzytomny, to też policja nie mogła go przesłuchać.

W bramie domu przy ul. Lindlera 1, targnęła się na życie 30-letnia Władysława Jaskólska, bezrobotna służąca. Jaskólska od kilku tygodni włóczyła się bez zajęcia i nie mogąc znaleźć żadnej pracy, w najwyższej rozpacz napila się kwasu solnego. Zajął się nią pogotowie.

WALKI W CYRKU SPORTOWYM.

D'Oliveira—Kolef nierozstrzygnięta. Tibermont pokonał w czwartej minucie Gomole.

Torno walczył bez rezultatu z Holubanem.

Orłow pokonał w 18 minucie Saint Marsa.

Wreszcie Krauser pokonał Szczerbińskiego.

W dniu dzisiejszym walczą następujące pary: Martynoff—Kawan, Torno—Kolef, Krauser—Saint Mars, oraz decydujące Szczerbiński — Tibermont i D'Oliveira — Orłow.



Tragiczna śmierć Doumera

uratowała życie, skazanego na gilotynę, mordercy. Niezwykły wypadek w dziejach sądownictwa

(y) Tragiczna śmierć prezydenta Francji, która żalobnem echem odbiła się na całym świecie, zadecydowała w niezwykle sposób o losach skazanego na gilotynę wielokrotnego mordercy. W dniu 7 b. m. skazaniec znajdował się już pod gilotyną, oczekując egzekucji, wyrok jednak na skutek śmierci prezydenta nie mógł zostać wykonany. W ten sposób zbrodniarz zawdzięcza swe życie strasznej tragedii, która pogrążyła w żałobie cały kraj.

Eugeniusz Boyer, oraz jego brat Aleksander, skazani zostali przez paryski sąd przysięgłych na karę śmierci. Bracia Boyer napadli na przedmieściu Paryża na ródzinę, składającą się z trzech osób, po zamordowaniu całej rodziny, dokonali rabunku i podpalili dom. Po ogłoszeniu wyroku obrońcy skazanych zwrócili się do prezydenta z prośbą o ulaskawienie. Po dłuższej naradzie z przedstawicielami ministerstwa sprawiedliwości prezydent Doumer ulaskawił Aleksandra Boyer'a, zamieniając karę śmierci na bezterminowe więzienie, wyrok, skazujący jego brata, został przez prezydenta zatwierdzony. Podanie zostało odrzucone i w ten sposób wyrok śmierci na Eugeniusza Boyer'a stał się prawomocny. Jednocześnie dyrekcja więzienia otrzymała odnośne instrukcje celem poczynienia przygotowań do egzekucji, polecono również w ciągu najbliższych dni zawiadomić skazanego o odrzuceniu prośby o łaskę i po upływie dwóch godzin po tem zawiadomieniu przystąpić do wykonania wyroku.

Dyrekcja więzienia postanowiła, jako termin egzekucji, wyznaczyć dzień 7 maja. Jak wiadomo, stracenia we Francji odbywają się publicznie i w zależności od wolnych miejsc, każdy ma prawo wstępu. W dniu egzekucji już od samego rana setki osób zaległy okolicę więzienia „Sante”. Prokurator republiki udał się w towarzystwie adwokata Henriquet, który w swoim czasie bronił Eugeniusza Boyer'a do celi skazańca, który został dopiero co przebudzony przez dozorców. Prokurator zakomunikował mu o odrzuceniu przez prezydenta prośby o łaskę. Boyer był kompletnie zdruzgotany i wybuchnął szamotaniną płaczem. Jednocześnie zakomunikowano mu, iż może wyrazić ostateczne życzenie, gdyż za godzinę stanie pod gilotyną. Skazaniec ogolił się, otrzymał, zgodnie ze swym życzeniem, obfite śniadanie i wypalił większą ilość cygar. Następnie odwiedził go duchowny, z którym rozmowa trwała około 5 minut. W międzyczasie przybył kat ze swoimi trzema pomocnikami, którzy przystąpili do ostatecznych przygotowań do mającej się za chwilę odbyć egzekucji.

Przed gilotyną, zgodnie z tradycją, ustawił się specjalnie przydzielony oddział żołnierzy. Prokurator republiki zjawił się po raz drugi w więzieniu i kazał dwóm żołnierzom wyprowadzić skazańca.

Ciekawa statystyka berlińskiej poradni przedślubnej

(y) Pewna berlińska poradnia ślubna ogłasza następującą statystykę, dotyczącą wieku zgłaszających się po poradę osób. Ogółem zgłosiło się 276 kandydatów do ślubu. W wieku do lat 20, zameldowało się 12 osób, od 20 do 30 lat 130, od 30 do 40 lat 96, od 40 do 50 lat 28, od 50 do 60 lat 4, od 60 do 70 lat 5 osób i od 70 do 90 lat 1 osoba. Jak wynika z powyższej statystyki, kwestią małżeńską najbardziej interesują się osobnicy w wieku od lat 20 do 30.

Nieście pomoc najbiedniejszym

W momencie tym do gmachu więziennego przybył funkcjonariusz ministerstwa sprawiedliwości, który natychmiast zwrócił się do dyrektora więzienia. Urzędnik ministerialny wręczył mu list, poczem dyrektor co tchu pośpieszył na dziedziniec więzienny, gdzie właśnie miała się odbyć egzekucja. Odbyla się krótka rozmowa między nim a prokuratorem republiki, w rezultacie której delikwenta znowu odprowadzono do celi, gdyż egzekucja została odroczone na czas nieograniczony. W chwilę potem odmaszerowało wojsko, kat wraz ze swymi pomocnikami opuścił mury więzienne.

Tłumnie zebranej publiczności, która oczekiwała rozpoczęcia krwawego widowiska, adwokat Henriquet wyjaśnił, iż w myśl ustawy prezydentowi przysługuje prawo łaski nawet wówczas, gdy odrzucił już raz prośbę o ulaskawienie. Akt łaski może nastąpić nawet w ostatecznym momencie pod szubienicą. Ponieważ prezydent Doumer znajduje się obecnie na łożu śmierci, nie będzie on mógł skorzystać z tego uprawnienia i z tego względu egzekucja musi być odroczone aż do wyboru nowego prezydenta.

Najcenniejsza „biblioteka” zawierająca 1.600.000 franków

(lu) Zanim Napoleon wyruszył na podbój Rosji w roku 1812-ym, zawezwał swego zaufanego przyjaciela Lavaletta, wręczył mu czek na 1.000.000 franków, kazał czek ten zrealizować i co do użytkowania tej sumy, czekać na dalsze rozkazy.

Spełnienie tego rozkazu nie przedstawiało początkowo żadnych trudności, jednakże potem, gdy Napoleon ponosił klęskę nad Berezyną, co skłoniło go do odwrotu, i we Francji głosy oburzenia przeciwko cesarzowi stawały się coraz częstsze, Lavalette musiał ukryć pieniądze cesarza tak, aby

nikt się o tem nie dowiedział.

Nie spał całymi nocami, kombinując, w jaki sposób ukryć te pieniądze, wreszcie wpadł na pomysł sporządzenia małych skrzynek, imitujących grube księgi, jakie leżą zazwyczaj na półkach w kancelariach i biurach.

Lavalette zrobił 50 takich skrzynek i do każdej z nich włożył po 33.000 franków, a następnie zmieszał te skrzynki z innymi księgami, ułożonymi na półkach

jak wielką wartość posiada ta skromna biblioteczka w gabinecie Lavaletta. Dzięki tej kombinacji, Lavalette mógł zwrócić całą sumę cesarzowi po jego powrocie z Moskwy.

— Wiedziałem, że na panu nie zawiodę się nigdy — odrzekł Napoleon. — Pieniądze w pańskich rękach są pewniejsze i dlatego zechce pan nadal zostać opiekunem mego majątku. Czasy są bardzo niespokojne, muszę znowu wyruszyć w daleką drogę i nie wiem kiedy wrócę.

Nie było innej rady. Lavalette musiał zostać prywatnym ministrem skarbu Napoleona. W międzyczasie nastąpiły wiadome z historii wypadki dalszych niefortunnych wypraw, a wreszcie powrotu Napoleona w roku 1815 z wyspy Elby.

Lavalette nie zawiodł nadziei cesarza i po tylu latach wręczył mu swe, sprytnie wykombinowane książki, zawierające 1.600.000 franków.

Dzięki tej pomocy finansowej, Napoleon jeszcze raz „doszedł do głosu”, lecz nie na długo...

„Czerwony Bill” — postrach Londynu

Jak pisarzowi angielskiemu udało się naciągnąć groźnego bandytę na udzielenie pożyczki

(lu) Jeszcze w połowie ubiegłego stulecia krwawe napady bandyckie na ulicach Londynu były tak częste, jak dziś w słynącym z rozbojów mieście amerykańskim Chicago. Szczególnie w porze nocnej spacer po ciemnych uliczkach stolicy angielskiej należał do czynów bohaterzkich.

W owych czasach zdarzył się zabawny wypadek z pewnym pisarzem i dramaturgiem angielskim, który nazywał się Samuel Foote. — Człowiek ten mniej był może znany jako pisarz, więcej natomiast jako niewypłacalny dłużnik. A długów miał bardzo wiele...

Pewnej dżdżystej nocy Samuel Foote wracał ciemnymi uliczkami Londynu do swego domu po hucznej zabawie z kolegami w jakiejś podrzędnej knajpie. Nagle zagroził mu drogą rzeźmieszek w masce na twarzy, trzymając w ręku groźny pistolet.

— Dawaj pan pieniądze! — zabrzmiął stanowczy głos bandyty.

— Sir — odparł grzecznie pisarz — dotknął pan największej bolączki mego życia. Jestem goły jak święty turecki...

— Nie zatrzymuj mnie pan, bo będę strzelał!

— Pozwoli pan przedewszystkiem, że się przedstawię... Jestem Samuel Foote.

Zbrodniarz zawałał się na przeciąg jednej chwili i opuścił nieco uzbrojona rękę. — Foote?... To pan jest tym pisarzem?... Widziałem pańskie sztuki w teatrze... Nędzne sztuczki...

— Proszę tylko bez osobistych wycieczek — przerwał mu pisarz. — Ja panu również nie czynię wyrzutów za pański sposób zarabkowania, drogi panie bandyto!

— Tracę przy panu zbyt wiele cen-

nego czasu. Proszę natychmiast wypróżnić wszystkie kieszenie, abym się przekonał, że pan rzeczywiście niema przy sobie pieniędzy!

Foote chętnie wykonał to polecenie, które przekonało ostatecznie zbrodniarza, że pisarz był człowiekiem prawdziwym. Widząc, że napad nie da mu żadnych zysków, zamierzał już skryć się w mrokach nocy, lecz Foote powstrzymał go, mówiąc:

— Bardzo przepraszam, że muszę pana powstrzymać jeszcze na chwilę. Chciałem panu powiedzieć tylko kilka słów. Pan sobie nie wyobraża jak bardzo krytyczna jest moja sytuacja finansowa. Na każdym rogu ulicy czeka na mnie jakiś wierzyciel z policjantem i chce mnie wpakować do aresztu dla dłużników. Z biciem serca wracam teraz do domu, albowiem ostatecznie grosze przepiłem z kolegami w knajpie...

— Dobrze, ale cóż to mnie obchodzi? odparł zbrodniarz surowo — Nic panu nie zabieram, zmykaj pan, pókiś cały...

— Bardzo panu dziękuję, ale to jeszcze nie wszystko... Bandyta jest przecież też człowiekiem, też ma żywe serce... Mogę się założyć, że pan zna się na swym rzemiośle i że z tego powodu ma pan przy sobie grubszą gotówkę...

— W każdym razie nie chodź bez grosza, jak pan... — odparł zbrodniarz, czując się mile polectanym pochlebstwami napadniętego.

— Właśnie... Niech-że więc pan będzie tak dobry i pożycz mi kilka groszy... Daję panu najświętsze słowo honoru, że wrócę panu ten dług z pierwszej otrzymanej gaży.

Bandyta roześmiał się głośno, wyjął

Humorystyczny epizod podczas odsłonięcia pomnika Beethovena

(lu) Dnia 12 sierpnia 1845 roku w mieście, w którym przyszedł na świat znakomity Beethoven, miało nastąpić uroczyste odsłonięcie jego pomnika. W ostatecznej chwili na uroczystość tę przybyły dwie znakomite osobistości, bawiące podówczas w Niemczech: królowa angielska Wiktorja oraz cesarz pruski Fryderyk Wilhelm IV. Komitet obywatelski urządzający tę uroczystość, nie spodziewał się tej zaszczytnej wizyty i z tego względu nie przygotował odpowiednich miejsc dla znakomitych gości i ich swity. Ostatecznie znaleziono dla nich miejsce w domu hrabiego Fuersternberga i przystąpiono do uroczystości.

Zabrzmiły dźwięki poważnego marsza, wszyscy odkryli głowy, burmistrz pociągnął sznur, by zedrzeć zasłonę, otulającą wspaniały pomnik i płachtą opadła, lecz w tej samej chwili rozległ się głośny śmiech cesarza Fryderyka...

Przyczyna tego śmiechu stanie się zrozumiała, jeżeli dodamy, że dostojny gość wskutek niefortunnego wyznaczonego mu miejsca, ujrzał zamiast twarzy Beethovena, coś wręcz przeciwnego...

Wśród zebranych powstała zrozumiała konsternacja. Nastąpiła trwoźna cisza, przerywana tylko niepomahowanym śmiechem cesarza... Pierwszy opamiętał się Aleksander von Humboldt, należący do komitetu obywatelskiego, zbliżył się do dostojnego gościa i rzekł:

— Bardzo przepraszamy Jego Cesarską Mość, ale wiadomo przecież, że Beethoven był wprawdzie znakomitym kompozytorem, ale jednocześnie wielkim grubianinem... Jego Cesarska Mość ma możność przekonać się, że pozostał nim nawet po śmierci...

(lu) Wytwórnia „Paramount” przygotowuje film Ernesta Schoedsacka p. t. „Życie bengalskiego lansjera” oraz „R. U. R.” Capeka.

(lu) Douglas Fairbanks powrócił z Tahiti, gdzie nakręcał sensacyjny film p. t. „Tropikalne noce”. Jest to film w rodzaju awanturniczych przygód nowoczesnego Robinsona Kruzo.

jednak z kieszeni kilka monet i wręczył pieniądze szczęśliwemu pisarzowi. W tej chwili nadjechało kilku konnych policjantów.

— Tu on jest! — zawołał jeden z policjantów. — To jest „Czerwony Bill”...

Bandyta rzucił jakieś przekleństwo i czmychnął czempredzej, zanim policjanci zeskoczyli z koni. Ponieważ o ściganiu zbrodniarza w krętych, mrocznych uliczkach nie mogło być mowy, przeto policjanci zwarem kołem otoczyli pisarza, chcąc dowiedzieć się od niego szczegółów napadu.

— Zrabowałem mi wszystko, co miałem biadał Foote. — Zebrałem już wreszcie potrzebną gotówkę na zwrocenie długów moim wierzycielom, lecz trafił chci, że stał się ten okropny wypadek... Chciał bym prosić panów, aby panowie przynajmniej potwierdzili moje słowa, gdyż tylko w ten sposób uniknę bliźszego kontaktu z aresztem dla dłużników... Proszę jego stało się zadość. Następnego dnia cały Londyn wiedział już o bezczelnym napadzie na znanego pisarza i wierzyciele jego powstrzymali się od wszczęcia kroków sądowych, nie chcąc narażać się na zarzut braku współczucia ze strony opinii publicznej, która stała po stronie „napadniętego”.

„Czerwony Bill”, będący wówczas postrachem Londynu, ukrywał się przez dłuższy czas w zaułkach stolicy angielskiej, uprawiając nadal bezkarnie swój zbrodniczy zawód. Wkońcu wpadł jednak w ręce policji i został skazany na śmierć.

Przed egzekucją zeznał całą przyczynę napadu na Foota, stwierdzając, że pisarzowi udało się nawet jego naciągnąć na pożyczkę...

Kobieta i Szatan

Romans erotyczno-kryminalny Aleksego Orłowa

29)

STRESZCZENIE.

Na seans spirytystyczny, urządzony przez mistrza magii tajemnej prof. Stonelęgo, przybyli również: uroczą blondynkę Mary w towarzystwie stryja swego Steńskiego i eleganckiego młodego architekta Stanisława Barskiego. Podczas seansu ukazała się tajemnicza zjawka, szepcząc: — „Mary, Mary!...”. Wkrótce potem usłyszano szamota nie tak, iż zdenerwowany tym Stanisław nagle zapalił światło elektryczne. Krzesło na którym siedziała Mary, stało puste, obok czerniała się, przykryta czarnym płaszczem, postać profesora. Młody architekt jednym skokiem znalazł się koło niego i potrząsnął nim mocno. Trup człowieka w czarnym płaszczu runął bezwładnie na ziemię. Mary nie było w pokoju!

Komisarz policji kryminalnej Wattson przybywszy na miejsce zbrodni ściągnął z twarzy trupa płaszcz i przekonał się z przerażeniem, że nie był to prof. Stonelli, lecz agent, delegowany przez policję na seans.

Wreszcie stryj zaginionej Steńskiej otrzymał list podpisany przez „Związek Niewidzialnego Płomienia” z żądaniem, ażeby ów jako okup za Mary do załączonej kasety włożył sumę 150 tysięcy i zdeponował ją potem w dolnym wylocie rzyny deszczowej w jego domu od strony ogrodu. Komisarz Wattson i detektyw Petroń, do których szantażowany zwrócił się o pomoc, postanawiają wciągnąć bandytów w zasadzkę.

Włożywszy kasety z pieniędzmi w omówione miejsce, czekała zaciągnięta przez całą noc na wysłanników związku Niewidzialnego Płomienia. Gdy rano pragnęli pieniądze wyjąć z rzyny, okazało się, że znikły one w tajemniczy sposób...

W knajpie pod Kometa czeka czerwona Hanka na swego kochanka Antka.

Antek nie długo popasał. Pod Kometa, Mały krep mężczyzna, powiadamia go, że Związek Niewidzialnego Płomienia wzywa go na zebranie. Zebranie to odbywa się w małym domku na przedmieściu.

Z poza gesty kotary przemówił wreszcie niewidzialny „prezes” dziękując swym podwalnikom za dotychczasową działalność i udzielając im nowych instrukcji.

Dedektyw Petroń doszedł do wniosku, że skrzynka z pieniędzmi, złożona w rynnę, została wyłowiona z dachu, przy pomocy linki i magnesu.

Gdy więc po raz wtóry „Związek Niewidzialnego Płomienia” domaga się od Steńskiego złożenia okupu w tem samym miejscu, Petroń zaczyna się wraz z komisarem Wattsonem na dachu.

Nagle ukazała się na krawędzi tajemnicza postać, która na widok zasadzki rzuciła się do ucieczki. Rozpoczęła się dramatyczna pościg.

A tymczasem nieznaną sprawcy napadli na Steńskiego, obezwładnili go i rozbili jego kase.

Podczas pościgu po dachach raniony zostaje kula komisarska Antek. Rannego, który uszedł pościgu opatrzył samarytanin zaułków dr. Rollinson, a Maksio ulekwował w dobrze ukrytej piwnicy starej pijackiej Maciejowej. Tu znajduje się również Mary. Antek, przyszedłszy do siebie, spogląda pożądlwie na piękną pannę.

Pewnej nocy rzucił się na śpiącą. Mary zdołała się jednak obronić.

W czasie szamotania zsunęły się bandaż z dawnych ran Antka, tak, że trzeba było sprowadzić dr. Rollinsona, który opatrzył chorego.

Wreszcie zjawił się w piwnicy zamaskowany mężczyzna, który wyprowadził uwięzioną na wolność.

Związek Niewidzialnego Płomienia jest zaskoczony, ponieważ nie wie, kim był ten nieznajomy.

Stanisław i Mary po powrocie z Zakopanego mają się żenić. Aliści godzinę przed uroczystością zostaje Steńska porwana po raz wtóry.

Ranny w rękę Antek rości sobie do Związku pretensje o odszkodowanie.

Atoli przemawiający przez kotarę tajemniczy prezes odmawia mu wszelkiej pomocy. Antek proponuje więc Steńskiemu, że za 50.000 zł. wyda uwięzioną, lecz tej samej nocy ginie z ręki skrytobójcy.

Baronowa Irma de Sturm, grając niefortunnie w ruletkę, sfałszowała na wekslu podpis swego męża. Baron, wyjeżdżając na wieś zostawił lekkomyślnie małżonkę 25.000 zł. na wykupienie weksla.

I tym razem Irma przegrała tę sumę. W salonie gry przedstawił się lekkomyślny kobiecie niejaki Umaniski i zaproponował, że przyjdzie jej z pomocą. Baronowa stała się kochanką nieznajomego, z którym włożyła się odtąd po wszystkich salonach gry.

Skoro posługacz kostnicy ściągnął z twarzy zabitego prześcieradło, Kazia i Steński krzyknęli jednogłośnie.

— Tak, to on!

Komisarz zwrócił się do Stanisława.

— A zatem pańska hipoteza sprawdziła się: zabity był członkiem Związku Niewidzialnego Płomienia, a zamor-

dowany został przez swych towarzyszy, którzy zdołali widocznie wysledzić że wszedł on w jakieś konszachty ze p. Steńskim.

I Wattson pokiwał z powagą głową.

— Potężna, niebezpieczna, świetnie zorganizowana jest ta banda.

Rozdział czterdziesty piąty

Nowa sprawka Związku Niewidzialnego Płomienia

Że Związek Niewidzialnego Płomienia był rzeczywiście wszystko wiedzący, na to jeszcze tego samego dnia złożył nowe dowody.

Steński, widząc zdenerwowanie Kazia, którą fatalnie nastroił pobyt w prosektojum, pozwolił jej pójść do kina, sam zaś wstąpił ze Stanisławem i komisarem Wattsonem do kawiarni na filiżankę czarnej mokka i jeszcze czarniej szą medytację.

Po godzinie pożegnali się i każdy z trzech panów wrócił do siebie.

Wattson udał się do swego biura i wertował tu akty jakiejś interesującej afery, gdy nagle zawezwano go do telefonu.

Komisarz, podniósłszy słuchawkę, poznał zmieniony głos szybko mówiące go Steńskiego.

— Panie komisarzy, nieszczeście! Jacyś zbrodniarze, korzystając z tego, że wraz ze służącą wyszliśmy z domu, zakradli się do mego mieszkania i rozbili biurko, ażeby zrabować znajdujące się tam 50 tysięcy złotych!

Dziesięć minut potem był komisarz na miejscu przestępstwa.

Obejrzał biurko rozbite siekierą, poczem zaklął.

— Psiakrew! Zatem zrabowano panu pięćdziesiąt tysięcy? A dlaczego, otrzymawszy już raz nauczkę, trzymał pan tak znaczną sumę u siebie w mieszkaniu?

Steński rzucił się z niechęcią.

— Jakto? Czyż nie polecił mi pan sam, ażeby apaszowi który przyprowadził Mary wypłacił żądane przez niego pięćdziesiąt tysięcy złotych z tego, że gdy potem agent przytrzyma płaszka na schodach, suma ta zostanie mi zwrócona!

Komisarz opuścił głowę i przyznał.

— A zatem przerachowaliśmy się znowu!... Ale skąd wy dostał pan tak znaczną kwotę?

Steński odparł z nietajoną goryczą: — Byłem zmuszony sprzedać znów jedną z naszych kamienic. Część pieniędzy ułożywałem w banku, a część zatrzymałem u siebie w biurku na wiadomą panu wypłatę.

Wattson nadrabiał miną.

— Nie przeczę, że strata jest dotkliwa, niemniej niech się pan zbytnio tem nie przejmuj. Mam nieomyślnie przeczuć, że odnalezienie i ustalenie tożsamości osoby zamordowanego przy ul. Leśnej apasza będzie ważnym ogniwem w przyszłym łańcuchu dowodowym przeciwko zbrodniczemu Związkowi. Wychodzę, ażeby wydać polecenie naszym najcięższym agentom, by ustalili okoliczności, towarzyszące morderstwu. Wykrywając sprawców zbrodni, wpadniemy jednocześnie na trop tych, którzy porwali i trzymają w swych rękach Mary.

Jakoż rzeczywiście komisarz postawił na nogi całą brygadę śledczą, a jednocześnie wydał rozkaz pochowania Antka.

Pogrzeb zabitego apasza odbył się więcej niż skromnie.

Pokrwawione jego ciało włożono do nieheblowanej trumny i cichaczem wywieziono na cmentarz, gdzie pochowano je na samym skraju, pod murem.

Padł pierwszy śnieg. panowało przenikliwe zimno, więc funkcjonariusze kostnicy uwinęli się szybko, ażeby jaknajprędzej wrócić do ciepłego domu.

Rozdział czterdziesty szósty

Czerwone róże i białe konwalie

Tak się dziwnie złożyło, że w tej samej kwiaciarni zetknęły się dwie kobiety: Czerwona Hanka i baronowa Irma de Sturm.

Wierna Hanka weszła do sklepu, ażeby za ostatnie pieniądze i za sumkę jaką otrzymała za sprzedany pierścionek; kupić bukiet róż na grób swego zamordowanego kochanka, Irma zaś wybierała białe konwalie na przywitanie wracającego ze wsi męża.

Obie kobiety spojrzały sobie w oczy.

Pod powiekami Irmy zamajaczyła wiza jakiegoś bardzo dalekiego, zupełnie niezatartego wspomnienia do którego nie chciała powracać — i piękna pacelnica szyprem baronowa obróciła się pogardliwie od ulicznej dziewczyny.

Krzywiąc usta zwróciła się szeptem do właścicielki zakładu:

— Cóż to za kobieta zaczyna przychodzić teraz do waszego sklepu?

Szefowa usprawiedliwiała się wśród służalczych podrygów.

— To wyjątek, łaskawa pani baronowo! Po dawnemu odwiedza nas najlepsza klientela!... A co się tyczy tej dziewczyny, to doprawdy sama jestem zaskoczona: przychodzi taka mizerota i kupuje róż za całe pięćdziesiąt złotych!...

— Widocznie musiała kogoś okraść! Ja na pani miejscu dałabym znać na policję, — powiedziała Irma opuszczając sklep.

Wprost z kwiaciarni udała się baronowa na dworzec, ażeby przywitać powracającego ze wsi męża.

Na widok żony, czekającej z bukietem białej konwalii na peronie, baron de Sturm rosły szlachetnie i dystyngowany mężczyzna, rozczył się.

Z wdzięcznością całował jej rękę, podczas gdy auto wiozło ich do domu.

— Wiesz Irma, zrobiłaś mi wielką miłą bardzo niespodziankę. Nie przypuszczałem że zechcesz na taki mroz fałtygować się na dworzec!... Jestem do-

Prędko też uwinął się pomocnik grabarza; tam w domku przymentarnym czekała go młoda dziewczucha i flacha gorzały. Poco więc ciękać się z umrzykami, gdy niecierpliwie woła życie?

Pospiesznie zasypał zmarzniętymi gródkami płytki grób i odszedł nie oglądając się nawet.

A śnieg padał dalej na samotną mogiłę apasza, zasypując ją białym dobrotliwym całunem.

Lecz, gdyby ktoś nazajutrz zabłądził w tę odludną stronę cmentarza, ujrzałby ze zdziwieniem na świeżym śniegu przy grobie Antkowym głębokie ślady kolan kogoś, kto widocznie bardzo długo klęczał obok...

Na samej mogiłę leżał wielki bukiet pasowych róż, obwinięty szkaratną wstążką.

Na olśniewającej bieli śniegu przedziwnym płomieniem jarzyły się róże: albowiem gorzało w nich wielkie kochające serce Czerwonej Hanki.

prawdy zaskoczony twoim przemitym romantyzmem, którego po cudnym okresie narzeczeństwa dajesz mi tylko tak rzadko okruszyny.

Irma wsunęła mu dłoń pod ramię.

— Jesteś głupiertki!... Nie było tu żadne z mojej strony poświęcenie, żaden romantyzm. Poprostu zbyt długo nie widziałam cię a, zateśniwszy za tobą, chciałam cię jaknajprędzej zobaczyć!

De Sturm spojrzał na nią uszczęśliwiony.

— Naprawdę, najdroższa? tęskniłaś?

Irma przygłębiła do niego całym ciałem, spoglądając mu prosto w oczy.

— Tak, a jak bardzo o tem powiem ci w domu... pocałunkami!

Baronowi uderzyła krew do głowy. Parę tygodni rozłąki i długie niewidzenie żony zaostriły w nim zmysły.

Począł nagle szaloną żądze porwania jej gibkiego ciała w swoje ramiona. W ustach poczuł smak ołowiu czy gorzkich migdałów... Piersi rozszerzył mu zmysłowy niepokój...

— Jedź prędzej! — krzyknął na szofera.

Wóz ze zdwojoną szybkością pomknął naprzód, ażeby po kwadransie zatrzymać się przed pałacikiem de Sturmów.

Irma intuicyjnie wyczuła nastrój, jaki ogarnął jej małżonka.

Po jej twarzy przemknął lekki uśmiech tryumfu, że jednak, cokolwiek między niemi zaszło, w każdej chwili może mieć znowu u swoich stóp tego chłodnego zazwyczaj i wyniosłego arystokratę.

Zaprowadziła go do swego buduaru.

...W tej samej chwili, gdy pasowe usta Irmy padły na wargi męża, bukiet jeszcze bardziej pasowych róż, rzucany ręką wiernej Hanki, padł na samotną mogiłę apasza tam pod płótnem wielkomiej-skiego cmentarza...

latwienia mnóstwo ważnych interesów tak, że przez całe popołudnie nie było go w domu.

(Dalszy ciąg jutro).

Po krótkich i ciężkich cierpieniach rozstała się z tym światem moja ukochana żona, nasza droga matka, siostra, bratowa i ciotka

B. P.

Z Ostrowskich CELINA BIRENCWAJGOWA

Wyprowadzenie drogiej nam zwłok nastąpi dziś, w poniedziałek, dnia 16 maja 1932 r. o godz. 3-ej po poł. z Domu przedpogrzebowego o czym za-
wiadamia pozostała w głębokim smutku

Stroskana Rodzina

75x4

LUNA-PARK

róg Sienkiewicza i Traugutta

CZYNNY codziennie

Kolejka-Autodrom, diabelski młyn.

Karuzele—teatr pcheł. — Sciana śmierci oraz mnóstwo niespodzianek i światowych atrakcji.

20-10

Już w czwartek ciągnięcie 1 klasy 25-ej loterii.

30-2

Wszyscy śpieszą po los
do szczęśliwej kolektury

„SAMUEL WEINBERG“

wł. S. WEINBERG i S. KASSMAN, Piotrkowska 58.

Zwracamy uwagę na adres, gdyż filij nie posiadamy. Główna wygrana 1,000.000 zł.

Wiele milionów wypłacił nam P. G. Graczm.

W dniu 1-ym maja r. b. padła u nas największa wygrana 12,000 dol. na Nr. 612,935.

Uwaga!!! Nowe Chojny

W nowoutworzonej kolonii znajdującej się w pięknym centrum w
Sąsiedztwie SS-ów Müllera koło kolei
może każdy nabyć place na budowę do-
mów po cenach b. przystępnych,

Wiadomość: Zielona 42, m 20 tel. 189-47; Zawadzka 35, m. 12,
4-35 tel. 236-28 lub Piotrkowska 33, m. 10. tel. 206-54.

Dr. med.

H. Lubicz

Spec. chorób skórnych, wene-
rycznych i moczopłciowych
Cegielniana № 7

telefon 141-32

Przyjmuje od g 8-10 12-2, 5-8 w
niedziele i święta od 9-11

DOKTOR

H. Wołkowyski

Cegielniana № 4,

telefon 216-90.

choroby weneryczne,
skórne i moczopłciowe.

Przyjmuje od godz. 8-2 i od 5-9
w niedziele i święta od g. 9-1.

PORADNIA WENEROLOGICZNA

Lekarzy - specjalistów
ZAWADZKA 1.

tel. 205-38.

czynna od 8 rano do 9 wieczór.

*11-1) przyjmuje
2-3) kobieta-lekarz
w niedziele i święta od 9-2 pp.
leczenie chorób

WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH.
Porada 3 zł.

Dr. Med.

L. NITECKI

choroby skórne, weneryczne
i moczopłciowe

NAWROT 32. Tel. 213-18

przyjmuje od 8-10 rano i od 4-8
wieczór, w niedz. i święta od 9-12
w poł.

Dr. S. Kantor

Choroby skórne, wene-
ryczne i moczopłciowe
Ewangelicka 2, tel. 129-45

Przyjmuje od 8-2 i 6-8

Dla pań od 5-6

Dr. W. BALICKA

ul. Piotrkowska 200

róg Pustej

Nr. tel. 194-03.

Choroby skórne i weneryczne
przyjmuje wyłącznie kobiety i dzieci
od 1 do 3 i od 7 do 8-ej

Dr. HELLER

choroby skórne, weneryczne
i moczopłciowe

Nawrot 2 Telefon 179-89

przyjmuje do 10 rano i od 4-8 ppol.

dla pań spec. od 4-5-ej,

niedz. i święta od 11 do 2 po poł.

Łask. zgłoszenia:
Pani D-rowska Szen-
ker, ul. Rocha 5
od 2-3 p.p.

Rozmaite

WYPOŻYCZAM suknie ślubne oraz ba-
lowe po cenie niskiej Piotrkowska 294
prawa oficyna III piętro.

10 DO 20-tu złotych zarobić mogą
chętni do pracy zredukowani urzęd-
nicy, oficerowie rezerwy, uczniowie i
uczenice Instytut Graficzny. Piotr-
kowska 103.

WIOSNA! Farbuje wszelkie obuwie,
torebki, kurtki skórzane w mechanicz-
nej farbiarni „Jedyna“, Piotrkowska
Nr. 106.

Dr. med.

Różaner

Dzielnia № 9,
NARUTOWICZA
tel. 128-98

Specjalista chorób
skórnych,

wenerycznych

i moczopłciowych.

Przym. od 8-10 i 4-8

w niedz. i święta

od 9-12.

Dr. med.

SOMMER

powrócił.

Ul. 6-go Sierpnia 1

telefon 220-26.

Chor. skórne, dróg

moczowych, wene-
ryczne i kobiece.

Przym. od 9 do 12

i od 5 do 9 w.

W niedziele i świę-
ta od 10-12.

Oddzielna poczekal-
nia dla pań, lampka

kawowa.

W Pabjanicach

angielskiego udzie-
ła rutynowana nau-
czycielka, przyjez-
dzająca z Łodzi.

Łask. zgłoszenia:
Pani D-rowska Szen-
ker, ul. Rocha 5
od 2-3 p.p.

UDZIELAM

bardzo łatwą meto-
dą francuskiego i
angielskiego

jak również kore-
spondencji han-
dlowej oraz ste-
nografii. Naruto-
wicz 16, m. 6.

Telef. 162-99

20-1 29-V

Pełnię sił i zdrowia daje **CZEKOLADA**
PLUTOS
MLECZNA.

Dr. med. JOZEF BERLIN

Choroby kobiece i położnictwo

przeprowadził się

na ul. Karola 8, tel. 224-52.

Godziny przyjęć: od 5-7.

30-2.

LOS KOLEKTURY

B. WEINBERG

Piotrkowska 42

Piotrkowska 163

— to —



W ostatnim ciągnięciu 5-ej kl. padła
u nas wielka premia

Zł. 100.000. — na Nr. 89650

oraz wiele wygranych

po zł. 500.000.—, 25.000.—,

20.000.—, 15.000.— i t. d.

Spiesz skorzystać z okazji

Czas nagill Ciągnięcie już 19 maja!

Hallo! Tu radjo!..

PROGRAM ROZGŁOSNI ŁÓDZKIEJ
„POLSKIEGO RADJA“.

PONIEDZIAŁEK, dnia 16-go maja,

10.00—11.45: Transmisja Nabożeństwa z Kra-
kowa

11.58—12.15: Sygnał czasu z Warszawy, hejnał
z Wieży Mariackiej w Krakowie, odczytanie
programu na dzień bieżący i komunikat me-
teorologiczny z Warszawy.

12.15—14.00: Poranek Symfoniczny z Filharmonii
Warszawskiej. Wykonawcy: Orkiestra filhar-
moniczna pod dyr. Mariana Neuteicha, tercet
wokalny oraz Lidia Kmitowa (skrz.) 1) C. M.
Weber: Uwertura do op. „Wolny strzelec“.
2) C. Saint-Saens: Koncert skrzypcowy
h-moll. 3) Pieśni. 4) Rymki. — Korsakow:
Kaprys hiszpański.

14.00—15.00: Przerwa.

15.00—15.55: Muzyka z Warszawy.

15.55—16.20: Program dla dzieci. 1) Dialog dla
dzieci starszych, prof. Stan. Sumińskiego z
dyrektorem Zabieńskim na temat „Co sły-
chać nowego w Warsz. Ogrodzie Zoologicz-
nym“ 2) Transmisja ze Lwowa, pogadanki
p. t. „O młodości Ludzka v. Beethovena“.

16.20—16.40: Płyty gramofonowe.

16.40—16.55: „Cudowne i diabelskie opowiesci
Rumunów“ — wygl. red. Cezary Jellenta.
Tr. z Warszawy.

16.55—17.10: Odczyt ze Lwowa p. t. „Kryształ-
owe groty w Krzywcu na Podolu — wygl.
dr. Wiktor Nechay.

17.10—17.25: Wiadomości przyjemne i pożytecz-
ne, Tr. z Warszawy.

17.25—18.00: Transmisja spotkania tenisowego
o puchar Davisa Polska — Holandia.

18.00—19.00: Koncert Orkiestry Policji Państw.
i Juliusz Hoffman (tenor). Tr. z W-wy

19.00—19.25: Rozmaitości.

19.25—19.45: Odczytanie programu na dzień na-
stępny, kalendarz filmowy, repertuar o pły-
ty gramofono.

19.45—20.15: Słuchowisko podług Kamińskiego
p. t. „Kominarz i Młynarz“. Tr. z W-wy.

20.15—22.15: Operetka ze studia „Cnotliwa Zu-
zanna“ — operetka w 3-ach aktach J. Gil-
berta Tr. z Warszawy.

22.15—22.30: Feljeton p. t. „Djabły i strachy pol-
skie“ — wygłosi p. Witold Bunikiewicz, Tr.
z Warszawy.

22.30—22.45: Komunikat meteorologiczny i wia-
domości sportowe z Warszawy.

22.45—24: Muzyka taneczna z Warszawy.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

19.10. Wiedeń „Frasquita“ — operetka
Lehara.

„LOS OD PASSIERMANA

— pewna wygrana —

Kolektura loterii państwowej

S. PASSIERMAN,

RZGOWSKA 5.

60-2

Ciągnięcie pierwszej klasy w środę i czwartek.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetry (na stronie 4 szpalty);
nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy,
najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14.
Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika“ Nr. 68 148

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika“ sp. z ogr. odp

redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.